№. 35. w Srodę dnia 11. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 11. Lutego.

(Z wydziału edukacyi męskiéj.) — Właśnie w téj chwili toczy się w Izbie francuzkiéj sprawa o zasadę rządową względem nauki publicznéj. Każdy, choć jakkolwiek z ważnością sprawy obeznany, z natężoną zapewne uwagą za temiż rozprawami postępuje. Niedawno też liczne słyszeliśmy głosy z Niemiec za sprawą wychowania się odzywające, a mianowicie na smutną dolę stanu nauczycielskiego wyrzekające. I my mieliśmy także sposobność odezwania się w tym względzie, gdy o część jednę edukacyi t. j. o wychowanie żeńskie chodziło. Więc ze wszystkich stron przedmiot ten zwraca dziś uwagę na siebie.

I niedziw. Wychowanie bowiem młodzieży niezaprzeczenie w sprawach stanu wewnętrznych pierwsze winno trzymać miejsce. Od pokolenia do pokolenia przetacza się życie narodu; jakiém każdoczesne pokolenie, takim jest naród. A biada temu narodowi, który źle usposobił nowe pokolenie; bo albo źle dobytek żywota swojego, - tylu nieraz ofiarami kupiony, w nowém naczyniu zamieści, alboli też znaczną część onego niepowrotnie postrada. A jeżeli gdzie, to przedewszystkiém u nas przedmiot ten na szczególniejszą zasługuje uwagę.

Co rozumiemy przez dobre, a co przez złe usposobienie każdoczesnego pokolenia? Na tém wszystko się zasadza; od tego i kroki władzy, i sposób nauczania i cały szkół układ zależy. Nie myślimy się tu wdawać w obszerne rozprawy nad pierwszeństwem kierunku realnego, lub klassycznego, albo też mieszanego; gdyż o tém tak rozumimy: iż wszelkie kierunki winny być narodowi otwarte, a żaden wyłącznie w nim panować nie powinien: żeby każdy miał swobodę i możność kształcenia się wedle skłonności, — a potem, żeby wszystkie instytuta razem, najrozmaiciéj ukształconych dostarczały narodowi obywateli. Tém mniéj zamyślamy tu roztrząsać zasady pedagogiczne lub metodologiczne, które nie mogą być przedmiotem dorywczego artykułu w Gazecie.

Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę czytelników na kilka punktów głównych, wedle których umysł publiczny zdołałby się w tym zakresie miarkować. A nasamprzód sądzimy, iż tu wypada oglądać się na dwa szczególniéj przedmioty t. j. na wrodzoną zdolność, i na potrzebę narodu. Każdy narod, a przynajmniéj plemię każde, ma wrodzone do jakiegoś kierunku umysłowego usposobienie; tak n. p. Francuzi do nauk przyrodzonych a Niemcy do idealizmu. My z pośród siebie wydaliśmy Kopernika i pono do nauk matematycznych wrodzoną posiadamy zdolność. Nie idzie zatem, iżbyśmy wszyscy na matematyków kierować się mieli, ale wypada z tąd, iż przedewszystkiém te duszy władze u nas na uwagę zasługują, które matematyka i pogląd na układ świata szczególnie zatrudnia: a do nich przedewszystkiém wyobraźnią, powtóre moc odgadywania i wnioskowania policzyć należy. Na tych dwóch władzach rozliczne się opierają umiejętności i nauki, które nam wszystkie przypadają do smaku, a przez które też najwłaściwiéj wrodzone nasze zdolności sposobić zdołamy.

Może być, iż z takowego usposobienia umysłowego wynika także ona wielka wada, do któréj niemal wszyscy jako do winy narodowéj przyznać się musimy. Jest to owa ponęta do ogólników, do bujności we fantazyi a może nieraz i do przesady, którą często i nader ciężko grzeszymy. Podobni w tém do onéj szlachty Kaź. Jagiellończyka o któréj mówi Długosz w księdze XIII.: animus justissimis obluctans imperiis; non se malebat et suas praevaricationes emendare, sed superiores; loquebatur grandia, totus tumebat, quasi alta et heroica ipsemet fecisset!

Również i to się zdarza, ze przez wsręt dla pierwszéj, w drugą niekiedy wpadamy ostateczność. Zaniechawszy potęgi wyobraźni, sadowimy się niekiedy odrębnie i wyłącznie na saméj tylko zimnéj rozumowego wnioskowania posadzie; a wtenczas tracim najczęściéj serce i wiarę do rzeczy; podobni do onych dyplomatów, o których rzekł Taillerand, że serce ich znajduje się w głowie.

Ztąd się pokazuje, że jak wszędzie tak i tu przeniewierzenie się pierwiastkowi rodzimemu do złego prowadzi. Nie wybrykujmyż ani jedną, ani drugą stroną zdolności wrodzonych, ale kojarzmy je statecznie; nie wałęsajmy się po bezdrożach fantazyi, ani też nie spekulujmy, jak Getowski caban na jałowym smugu! Miejmy serce jak Bóg przykazał i głowę na swo-

O ROMANSIE NOWOCZESNYM

przez

AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Sam zaś pomysł autora, odrodzenia nam naszego kochanego pana Podstolego, któregośmy przywykli byli z taką przyjemnością i z taką czcią słuchać, żeśmy dla niego nieraz i zabawę i zatrudnienie porzucali, — choć w towarzystwie jego nie mogliśmy się spodziewać ani wielkiéj zabawy, ani gwałtownego zajęcia, jedno tylko szukaliśmy owéj światłéj poczciwości i rodzimego doświadczenia, które w każdym życia naszego stosunku nieocenionym są skarbem; pomysł więc mówię odrodzenia nam go w jego synu, obywatelu w innym zupełnie czasie i odmiennych zgoła okolicznościach żyjącym, choćby nawet niezupełnie udało się autorowi pomysł ten artystycznie urzeczywistnić, już sam przez się, oraz dla niektórych szczęśliwszych szczegółów, na wdzięczne wspomnienie zasługuje. Pragnąłbym przeto, pomimo zadawniałości téj powieści, aby to w mojéj mocy było przysporzyć jéj jeszcze cokolwiek czytelników, w przekonaniu, iż wzbudzenie choćby jednéj myśli, lub jednego współczucia, iż zwrócenie uwagi choćby na jednę przywarę, albo na jedno krzyczące nadużycie, iż podanie choćby jednéj dobréj rady, lub jednego środka pociechy, jużby wynagrodziło dostatecznie trud przeczytania jéj pięciu tomików. Każdy zaś wytrwały i przezorny czytelnik nie zdoła odmówić świadectwa, iż dzieło to, w zdrowe myśli, zdrowe uczucia i zdrowe rady istotnie obfituje. Że zaś nie jest doskonałą powieścią, to przyznać trzeba ale i darować można. Wszakci nawet jedno z wielkiego ducha: Wilhelm Meister's Wanderjahre Goethego, do słabych romansów policzyć wypada.

Mamyć wprawdzie w literaturze naszéj i inne powieści, o których wspomniećby się godziło. Mamy np. obrazy społeczne tak trafnie skreślone przez autora pana Starosty i Seglasa; mamy też Amerykankę w Polszcze, powieść znowu ściśle dydaktyczną, lecz w właściwym celu z talentem napisaną. Mamy parę wcale ładnych utworów pani Jaraczewskiéj. Mamy parę mniéj dorywczych tworów autora Witoloraudy, i t. d i t. d. Lecz o ile mi wiadomo, romans pana Massalskiego jest dotąd jedynym u nas zakusem(*) romansu oryginalnego w nowoczesném rozumieniu. Z zarodów w nim złożonych mógłby się jeszcze nas społeczny romans rozwinąć, a samo istnienie jego dowodzi, jak bogatą jest niwa, którą powieścio-pisarze nasi do uprawy mają. Oby ten nader słaby, ale uwagi godny początek, mógł doskonalsze za sobą wywołać utwory.

Pan Massalski, jako otwierający nowy u nas zawód, samą rozległością przedsięwzięcia zgrzeszył, i postawił się w niepodobieństwie wydania dojrzałego owocu.

W tak bogatéj nawet literaturze, jaką jest Francuska, gdzie drogi już potorowane, i gdzie nie co krok jakoby w puszczy karczować przychodzi, a do tego tak wprawnemu już artyście jakim jest *Sue*, nie uchodzi jeszcze bezkarnie puszczać się na tak rozległe wyprawy i najróżnorodniejszemi w społeczeństwie szastać żywiołami. Jakoż pomimo tylu przychylnych warunków, czemże są pod artystycznym względem jego »Tajemnice Paryża,« jeżeli nie ogromnym zamętem, słusznym potworem, którego niektóre wprawdzie członki przecudnie się udały, lecz którego całość do imienia arcydzieła sztuki najmniejszego prawa rościć nie może? —

Przyznać potrzeba, iż z większym daleko artystycznym taktem po-

(*) Zakus; próba, zakusić się, pokusić o co: patrz Linde.

jem miejscu, wyobraźnią godźmy z rozumem, a odpowiemy przeznaczeniu i będzie nam dobrze.

Co się zaś tyczy potrzeb, wskazują nam je położenie, stosunkii okoliczności, w których się naród znajduje. Najprzedniejszą atoli i najogólniejszą potrzebą jest obywatelstwo. A jeżeliśmy Matkę-Obywatelkę położyli za ideał wychowania żeńskiego, toć i tu przy edukacyi męskiéj niepołożym Obywatelskości na poślednióm miejscu. Ma się każdy na obywatela wykształcić, rzecz to konieczna. Atoli, nie trzeba, jak się to dzieje, poczynać sobie w tém lekkomyślnie. Niechaj nikt nie myśli, iż do obywatelskiego powołania krom chęci poczciwych i urodzenia w kraju, już nic więcéj nie trzeba. Wszakże każdy prócz tego że jest obywatelem, jest oraz jakimś rzemieślnikiem, urzędnikiem, artystą i t.p. Ani więc pierwsze poczucie się do powinności obywatelskiéj powinno nas lekkomyślnie odwodzić od wyuczenia się jakiegokolwiek zawodu z całą dokładnością, ani też odwrotnie samo prowadzenie jakiego proceduru lub rzemiosła powinno nas w zapomnienie wprawiać obywatelskiéj powinności. Jedno i drugie w odrębności jest złe. Oba te względy połączone dopiero stanowią rzeczywistą skuteczność i dla tego przy wychowaniu oba zawsze względy winny chodzić w parze.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 1. Lutego. — Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiéj mianować szambelana i pensyonowanego kapitana, pana Röder radzcą ziemskim powiatu Odalanowskiego w departamencie Poznańskim.

Poznań, d. 4. Lutego. — Na konferencyi odbytéj we wtorek między Czerskim, Rongem, Theinerem, Postem i Silwestrem zgodzono się na następujące punkta: 1) że kościół wolny jest od wszelkiéj zewnętrznéj powagi. 2) iż należy przyjąć urządzenie presbyteryalne i synodalne. 3) wszystkie transcendentalne pojęcia o dogmacie powinny być odrzucone, jako zbyteczne. 4) nauka i duch chrześciańśtwa powinny stać się w ludzkości czynem i prawdą. 5) Miłość chrześciańska ma zagoić wszystkie rany cierpiącéj ludzkości.

Berlin. — Starogrodzko-poznańska kolej żelazna nie wiadomo dla jakich przyczyn nie przyjdzie do skutku, towarzystwo akcyonaryuszów rozwiązało się i napsuło krwi wielu osobom. Kolej ta znów dowodzi, że prywatne towarzystwa kolei żelaznych wiele szkodzą. Na początku przeszłego roku, kiedy projekt do założenia kolei żelaznéj ze Starogrodu do Poznania pokazał się, starano się o akcyonaryuszów dla niéj. Wkrótce prowizoryjny komitet uwiadomił członków, iż tylko w pewnéj części mogą być przypuszczeni do akcyi, gdyż podpisano trzy razy więcéj kapitału, aniżeli było potrzeba. Równocześnie ogłoszono warunki pewnego udziału i zapłacono do komitetu 10 proCent wraz z $1\frac{1}{2}$ procentem prowizyi. Kiedy władza przejrzała projekta i sumę $5\frac{1}{2}$ miliona tal. uznała za wystarczającą, sądziliśmy, że suma się ta zebrała i towarzystwo się zawiązało. Późniéj okazało się że summa ta $5\frac{1}{2}$ miliona nigdy nie była zupełną, towarzystwo tém samém nie ustalone, a przeto postanowienia generalnego zgromadzenia w niwecz się obróciły. Nie wiadomo jak się rzecz ma z tym niedoborem, tylko się teraz rozmaicie domyślają, lecz domysłów nie mamy zamiaru w świat puszczać. Teraz oczekują ci co zapłacili, zwrotu swych 10 procentów i $\frac{1}{4}$ prowizyi, bo drugą $\frac{1}{4}$ odcinają sobie na koszta druków, anszlagów i t. d.

Królewiec, d. 1. Lutego. — W wolnym ewangelickim kościele odbyło się nabożeństwo w przeszłą niedzielę, z tego powodu na wniosek konsystorza wytoczył sąd główny indagacyą przeciw Dr. Rupp. Naczelny prezes oddał podanie téj gminy konsystorzowi do zaopiniowania, wszyscy ciekawi, co powie konsystorz. Znajdujący się w komitecie kapitan Schmeling otrzymał rozkaz najwyższy, aby wystąpił z komitetu, w miejsce jego obrano dotychczasowego presbytera Kalau.

Gdańsk, d. 3. Lutego. — W przeszłą sobotę powrócił kaznodzieja Dowiat ze swéj exkursyi po prowincyi, w Bydgoszczy, Gniewie i Starogrodzie odprawiał nabożeństwa.

Wrocław, d. 31. Stycznia. — Dziś z rana formalnie rozwiązano tutajsze ewangelickie seminaryum nauczycielskie, a to z przyczyny ducha, jaki w niém panował. Tak uczniów jako też seminarzystów i nauczycieli rozpuszczono, przez co powstało wiele rozczulających scen, bo osobliwie dzieci opuszczały ze łzami lokal szkolny, który były polubiły. Mówią, iż dwóch nauczycieli zupełnie złożono z urzędu, między tymi ma być wyższy nauczyciel C. G. Scholz, powszechnie znany jako pisarz w pedagogicznym zawodzie. — W tych dniach poszło od tutajszego magistratu do króla bezpośrednie przedstawienie, które zawierało podobne obwarowanie przeciw pewnym religijnym zdaniom i partyom, jakie podane zostało już dawniéj z Berlina i Królewca. Reprezentanci naszego miasta zgodzili się na to już przed 3 miesiącami, lecz magistrat zwlekał odesłanie. — Dziś pochowany kupiec żydowskiego wyznania radzca handlowy Fränkel pozostawił przez testament miastu na rozmaite dobroczynne zakłady 200.000 tal. Już to jest drugi znaczny spadek, który się dostał Wrocławiowi w krótkim bardzo czasie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Galicya.

Lwów, d. 5. Lutego. — W nadziei, że dary jeszcze hojniéj wpływać będą, i przez wzgląd na widoczną nędzę nader licznéj części mieszkańców stolicy naszéj, (albowiem od 9. do 30. Stycznia r. b. sprzedano tutejszym ubogim 21,500 bochenków chleba po 4 kr. w. w.), przedłużył magistrat tutejszy kontrakt względem dostarczenia tego chleba tylko na jeden miesiąc zawarty, jeszcze na jeden miesiąc, to jest do 9. Marca r. b.

Zwłoki zmarłego arcybiskupa i prymasa przeniesione zostały dnia wczorajszego o godzinie 4téj po południu w uroczystym pochodzie żałobnym z pałacu arcybiskupiego do kościoła archikatedralnego, i tamże wystawione będą przez trzy dni, w czasie którym odbywać się będzie nabożeństwo żałobne, a mianowicie: dzisiaj odprawia toż nabożeństwo duchowieństwo ormiańskie, jutro duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego, a w sobotę dnia 7. b. m. po odprawioném o 9. godzinie z rana nabożeństwie żałobném w obrządku łacińskim i stósownéj mowie, odprowadzone zostanie ciało do kościoła seminaryum łacińskiego, i w tamtejszym grobie złożone będzie na wieczny spoczynek.

Francya.

Paryż, d. 3. Lutego. — Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych wchodzi najprzód na mównicę pan Peyramont, przemawia za 6 paragrafem, i broni układu z 9. Maja przeciw panu Billault.

Układ ten, mówi mówca, miał za cel, poddać flagę narodową pod wyłączny dozór francuzkiéj marynarki. Jeżeli p. Billault chciał się oświadczyć przeciw układowi, powinien to był uczynić przed 6 miesiącami, kiedy izba dała swe przyzwolenie do tego układu. Nadto p. Billault ma dostateczną znajomość praw morskich i z tego powodu nie było sześciu miesięcy

---

stępował Balzac, który tysiączne swoje powieści łącząc z sobą familijnym węzłem, wprowadzając ciągle do nowych, znane już z dawnych osoby, a każdéj z nich tu główną, owdzie znowu podrzędną, lub pomocniczą nadając rolę, i skupiając w końcu owe pojedyncze wszelkich stanów i stosunków obrazy wjednę galeryą, nad którą dał napis: *la Comédie de la vie,* — najbardziéj pod tym przynajmniéj względem, jeżeli nie tyle pod innemi, zbliżył się do ideału owéj rozbiorowéj epopei powszedniego życia, którą jest i być powinien romans nowoczesny.

Owoż, co Balzac sam przez się, i zapewne nad własne siły przedsięwziął, to wielu poetów, niezależnie od siebie, uskutecznić może, i rzeczywiście pod pewną miarą współuskutecznia. Zadanie to nawet, z natury swéj raczéj do wielu, niż do jednego należy; boć trudno, aby jeden wszystkie stosunki życia wiernie poznał, — i pokochał, — i wszelkiemi potrzebami czasu się natchnął. Taki jeden, jużby zaiste niebył romansopisarzem ale istnym poetą epicznym Wszakże na tém właśnie zależy najgłówniejsza może różnica romansu od epopei, iż jedność téj ostatniéj jest zbiorowa, spełniona, samowiedna, samorodnie twórcza, gdy tymczasem w romansie jest rozbiorowa, ograniczona, bardziéj przypadkowa i szczegółowa.

Jedność ogólna w téj galeryi obrazów już się sama znajdzie, stanowi ją duch czasu. On zastąpi Izydę, starożytną boginię tajemnic, w skupianiu członków ciała rozsiekanego Ozyrysa.

Takiejto rozłożonéj epopei spółecznego życia i mybyśmy pragnęli. I w rzeczy saméj, gdyby każdy z żywiołów naszego społeczeństwa, które pan Massalski w romansie swoim po kolei zeszkicował, każdemu z nich po jednym tomie dzieła swego poświęcając; mógł się stać właściwą osią osobnéj powieści, bez wyłączenia innych żywiołów, jako pomocniczych pierwiastków; gdyby wewnętrzne życie rodzin u nas doczekało się tak doskonałych obrazów, jakiemi celował niegdyś autor Eugenii Grandet; gdyby stosunki tak osobne jak wzajemne różnych stanów społeczeństwa, znalazły u nas swojego Dickensa; gdyby przygody życia wiejskiego doczekały się tak utalentowanego u nas malarza, jaki dla stosunków wiejskich we Francyi znalazł się w Balzaku, (którego najświeższy utwór p. t. *les Paysans,* pomimo zbyt jaskrawego kolorytu i wymuszenia niektórych postaci, niepospolitemi jednak odznacza się pięknościami;—gdyby znowu życie miejskie u nas, — bardzo wątłe dotąd, przyznaję — tak się zdagierotypować dało, jak np.... (ale moja erudycya romansowa tak daleko nie sięga, aby na wszystko i dla wszystkich miała na podorędziu przykład; wolę więc zamknąć peryod już i tak dość spory i zawikłany) — gdyby więc mówię.... — jakże tu wybrnąć z tego nieszczęśliwego peryodu, kiedy mi się tak zagmatwał; otóż to jest korzyść owych intraparenthesin bez liku i owych sążnistych peryodów, których się w Niemczech nauczyłem, a dotąd oduczyć nie mogę; — radbym tu dostać jakiego Niemca aby mój, — a raczéj swój (bo ja się do niego nie przyznam) peryod rozgmatwał; czy nie ma tam jakiego Niemca w Redakcyi? zdałby mi się bardzo w téj chwili; ale nie, obejdzie się, wolę się sam wygrzebać, onby za długo szukał końca, gotówby nawet podzielić peryod na jakie trzy paragrafy dla lepszego usystematyzowania i odcieniowania, lub zacieniowania myśli, a peryod tymczasem jakby rosł takby rosł. — ale on i tak rośnie, a więc skończymy, im prościéj tém lepiéj); gdyby się to u nas stało, toby się nam bardzo zdało.

(Odetchnąłem, i czytelnik zapewne także. Dość, że ten peryod nie mógł się skończyć bez przypadku, — już, już dobijaliśmy do portu, kiedyśmy się jeszcze rozbili o rym, nieproszony — niedziękowany, a co gorsza wcale niepoczesny; ale już nic nie chcę ratować, bo możebym znowu sam w peryodzie uwiązł).

potrzeba do przygotowania się na swoją mowę. Tymczasem milczał przed sześciu miesiącami. Dla czego? Bo wówczas nie słuchanoby krytyki jego. Każdy oddaje słuszność zasłudze ministra, który takie dobrodziejstwo wyświadczył narodowéj marynarce. Układ z 29. Maja znosi prawo przetrząsania okrętów. Wszystkie protestacye nic nie znaczą, dowodzą one tylko, że jakkolwiek rząd sobie postąpi, opozycya nie wyrzecze się swéj opozycyi. Nasze reklamacye zniosły prawo przetrząsania. Wolność morza zawsze uważaliśmy za zasadę. Nie można przypuścić, aby pod płachtą kolorową jakiego narodu, prowadzono korsarstwo na morzu. Na morzu znajduje się policya podobnie, jak na drogach publicznych. Nie wiem, czyli się opozycyi uda wzburzyć kraj i uśpione opinie, lecz tego jestem pewny, że nie dokaże, aby urojenia uchodziły za zasady. Zasady są jasne i pewne. Są zasady wolności mórz, za którą walczyła Francya. Gdyby zasady te w czém zostały zgwałcone, widzielibyśmy już skutki, jużby krzyczano, a okrzyk ten znalazłby echo.

Po odrzuceniu poprawki pana Remusat przez izbę deputowanych, rozpoczęto dyskussyą nad drugą częścią szóstego paragrafu adressu dotyczącą układu przetrząsania okrętów. P. Billault mówił przeciw układowi, i doniósł, że wniesie poprawkę do tego paragrafu, poczém izbę odroczono. Gazette de France utrzymuje, że izba zostanie rozwiązaną po przyjęciu budżetu i w Lipcu rozpoczną się nowe wybory.

Marokański poseł opuści wkrótce Paryż. Żył bardzo tu skromnie i tylko kilka osób znalazło do niego przystęp.

O ruchach Abd el Kadera powiada pismo l'Algerie wychodzące w Paryżu co następuje: Abd el Kader udał się w południową część prowincyi Algieru i z tego powodu zanim wszystkie ruszyły kolumny téj dywizyi. Były one dn. 26. Stycznia w Beyar pod dowództwem marszałka Bugeaud, generała porucznika Bedeau i generałów brygady d'Arbouville i Marey zgromadzone. Utrzymują, ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, że Abd el Kader odważył się wedrzeć do prowincyi Konstantyny. Wiadomość zapewne o klęsce kolumny generała Levasseur doszła zapewne do niego, dowiedział się niezawodnie, że subdywizya Setifu ogołoconą jest z wojska i większa część kolumn dywizyi Algieru powróciła do swych leż zimowych, nie mogąc się utrzymać w polu. Korzystając z tych okoliczności, zapewne będzie się starał rozpowszechnić powstanie na wschodzie.

A n g l i a.

Londyn, dn. 31. Stycznia. — Wczora, w dzień doroczny ścięcia króla angielskiego Karola I., nie było posiedzenia parlamentowego. Sir Robert Peel wniósł o odroczenie do poniedziałku parlamentu, mówiąc, że na wieczór nic nieprzypada z dziennego porządku.

Times popiera także plany Sir R. Peela i co dzień podaje artykuły, któremi zwalcza obawy rólników i nieprzyjacielskie pociski frakcyi jednéj wigów. «Rólnicy, powiada Times, »obawiają się zbytecznego spadnięcia cen zbożowych, a podczas nieurodzaju niespodziewają się przy tak zniżonych cenach nawet powrotu kosztów uprawy roli. Pozwólcie nam wyliczyć dorównywające tym stratom korzyści, które troskliwość Peela wymyśliła. Oszczędzicie sobie 10 do 15 proC. za tańsze ubranie, wasza rodzina i wasi sludzy i robotnicy skorzystają na tém. Jeżeli nie macie własnego bydła, otrzymacie tańsze masło, ser. Zapłacicie daleko mniéj za cukier, ryż, wódkę, mydło i świece i tysiące innych drobiazgów. Jeżeli nie możecie taniego nabyć kabryoletu z Brukseli lub obić z Paryża, ograniczycie się na serwisach francuzkich do herbaty. Czyli robotnik przez ostatnie zniżenie ceł zarobi, pozostawiamy to rozstrzygniaciu własnego jego patrona lub dziedzica. Dzierzawca nabywać będzie daleko taniéj swe nasiona i kuchy olejne i może wybierać między kukurycą, ryżową paszą i Bóg wie jakiemi specyałami dla swego bydła i wieprzy. Jeżeli macie rodzinę, natenczas córki stroić się taniéj będą w zagraniczne ubiory, bez opłacania się przemycaczom. Przytém poprawią się wasze drogi. Jeżeli złodzieje pokradą wam drobiazg lub wybiorą płody z ziemi, natenczas ścigać ich będzie rząd z własnych kosztów, a osadzenie ich w więzieniu na 12 miesięcy nie sprowadzi wam żadnych podatków. Naród też przykładać się będzie do opłacania rachunków lekarzy i dochodów nauczycieli biednych dziatek itd. Spodziewamy się przeto, że ani wasze straty, ani wynagrodzenia nie będą wielkie. Rzeczą najwięcéj do prawdy podobną będzie, że stosunki pozostaną jak są. Lecz kraj musi się przekonać, że znajduje się w rękach troskliwych.

Globe powiada w swym artykule giełdowym, że pod kluczem celnym znajduje się w królestwie połączoném jeden milion kwarterów pszenicy. Gdyby zapasy te na targ przywieziono po opłaceniu cła czterech szylingów, natenczas wpłynęłoby do skarbu 200,000 funt. szt., coby zakryło na długi czas stratę w innych artykułach. Times z tego powodu usprawiedliwia skalę zbożową zaprojektowaną. Z resztą ceny papierów dowodzą spokojności w świecie handlowym.

H i s z p a n i a.

Z nad granicy Katalonii. — Z pomiędzy dwudziestu trzech stawionych przed sąd wojenny skazano d. 24. Stycznia 19 na śmierć. Zdaje się, że w Hiszpanii wszyscy zajmują się zbiegami i strachem, jaki oni wzbudzają. Jest rzeczą pewną, iż nigdy mniéj nie było zbiegów, jak ich dziś jest w departamencie wschodnich Pyreneów, gdyż jak się tylko pokażą, prowadzą ich w głąb Francyi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania. — Odezwa do duchowieństwa. Bracia! wszyscy zapewne, którzy to czytacie, cieszycie się ze mną z błogich skutków Towarzystwa wstrzemięźliwości; ale też nie mniéj wszyscy serdecznie nad tém ubolewacie, że wielu się znów wraca do tych trunków, których się odrzekli. To jest wielkie nieszczęście. Bo kiedy dawniéj przy największych usiłowaniach trudno było zachować ludzi od pijaństwa, a prawie niepodobno było pijaków gruntownie nawrócić: cóż poczniemy na przyszłość, skoro i ten środek, w którym najwięcéj pokładano nadziei, skoro i ten mówię, bezskutecznym się okaże? Zaiste, nie trzeba było wprowadzić towarzystwa, jeżeli nie możemy lub nie chcemy zapobiedz temu, żeby się ludzie nie wracali do wódki. Gadaj teraz co chcesz pijakowi, on sam do żadnego lekarstwa przeciw nałogowi swemu niema zaufania, on sam przekonany jest, że go już nic nie poratuje, kiedy go towarzystwo wstrzemięźliwości ratować nie mogło, — a księdzu i każdemu, który nie jest obojętnym na szczęście lub nieszczęście ludu swego, każdemu, który nie jest bez czucia, bez serca, nie pozostanie mu nic prawie więcéj, jak rozpaczać; albowiem nadaremne będą wszystkie prace i usiłowania nasze, i napróżno spodziewamy się lepszego bytu dla ludu swego, — zginie bez nadziei — »ostatnie rzeczy jego będą gorsze od pierwszych.« Jakżeż więc oddalić to nieszczęście, to największe niebezpieczeństwo? Xięża! Bracia! zapewne nieraz już zastanawialiści się nad tém, niejeden pewnie codziennie prosi Boga o oświecenie w tym względzie, i niejedną może ofiarę zanosi się przed tron Najwyższego; lecz, Bracia! niezapominajmy, że wspólnie działać nam potrzeba, trzeba nam naradzać się, któreby środki najskuteczniejsze były do

---

A kiedym się raz do Redakcyi odezwał, to odezwę się znowu, ale wcale o co innego. Wiadomo mi, że Redakcya podziela przekonanie moje o ważności i potrzebie powieści w wyżéj wyłuszczoném rozumieniu. Rozmawialiśmy już nieraz w jéj gronie tak o téj potrzebie, jako też o środkach zadość jéj uczynienia, to jest: o możności zachęcenia zdatnych naszych pisarzy do probowania sił swoich w tak jeszcze świeżym, a bogatym zawodzie.

Bez wątpienia, gdy wspominamy o środkach zachęty literackiéj, nikt nas nie posądzi o zamiar naśladowania owych przedsiębierców fabryk piśmiennych, o których postępowaniu już powyżéj zdanie nasze bez ogródki oświadczyliśmy. Bez wątpienia nikt nas nie posądzi o chęć obstalowywania romansów sposobem dziennikarza Francuskiego, który przychodzi do gabinetu powieścio-pisarza, i w te słowa mniéj więcéj do niego przemawia:

»Mości dobrodzieju« (on tak wprawdzie nie zaczyna bo takiéj grzeczności nie zna Francuszczyzna, ale to nic nie szkodzi): »Mości tedy »dobrodzieju, ja potrzebuję romansu, bo moi czytelnicy takowego po»trzebują; romanse Waćpana roboty, zjednały już sobie zasłużoną wzię»tość, przyszedłem więc nowy romans u ciebie obstalować. Racz zaraz »siąść do dzieła, bo mi pilno, i moim prenumeratorom także. Od jutra »tedy bądź łaskaw, miéj dowcip, rozum, wymowę, uczucia szlachetne, »idee nowe i obfite, a nadewszystko imaginacyi sporo, ale śpiesz się bo »mi tego wszystkiego na pojutrze rano potrzeba, i tak co dzień przez »kilka miesięcy. — Naści sto tysięcy, to honorarium za dziesięć to»mów po kilkadziesiąt feuilletonów każdy, ani mniéj, ani więcéj, bo mi »właśnie tyle potrzeba aby wystarczyło, aż do otwarcia Izb, co gdy na»stąpi będziesz sobie mógł trochę odpocząć, albowiem ich rozprawy za»stąpią mi doskonale twój Romans. Zawieram z tobą kontrakt na lat »trzy, odtąd nie będziesz miał prawa pisać dla nikogo innego, jedno dla »mnie, ja zaś za wszystko co napiszesz w téj saméj proporcyi płacić ci »będę, — i będę cię ciągle używał; — gdybyś zaś w ciągu tych lat trzech »komu innemu wynajął twe pióro, za każdy feuilleton lub arkusz dru»kowany, zapłacisz mi konwencyonalnéj kary franków tysiąc. Podpisa»wszy tę umowę, będziem mieli głowę spokojną, i potrzeby naszych »czytelników już będą zaspokojone. Czy przystajesz? Ale! ale! jeże»liby kiedy wątku ci zabrakło, tak że musiałbyś koniecznie ustać, na »taki ostateczny wypadek zapewniam ci dwa tygodnie wakacyi, napi»szemy w dzienniku, żeś dostał zapalenia oczu, przez co niepodobna ci »dawać korrekty drukarskiéj, prenumeratowie uwierzą i poczekają. »A jeżeliby i to nie pomogło, to sobie wyszukasz jakiego literackiego »młokosa, o którymby świat jeszcze nie słyszał, a odstąpiwszy mu parę »procentów od twego honoraryum, każesz mu daléj ciągnąć rozpoczęte »dzieło. Bardzo być może, iż przyszedłszy ze świeżym umysłem, szczę»śliwsze jeszcze zdybie rozwiązanie, niżby się tobie zdarzyło, będziesz »więc tylko pilnował, aby on miał za ciebie dowcip, rozum, wymowę, »uczucia szlachetne, idee nowe i obfite,.... słowem, wszystko cośmy »wyżéj wyliczyli. A ponieważ mnie głównie o twoje imię idzie, aby »błyszczało u spodu dziennika, i ponieważ wiém zawczasu, że ty nie »podpiszesz nic, coby nie było niesłychaném; przeto zezwalam »z góry na takową substytucyą pod twoją własną odpowiedzialnością.« »Zgoda?« — »Zgoda.« — »Oto sto tysięcy!«

(Dokończenie nastąpi.)

zapobieżenia temu nieszczęściu. Kongregacye dekanalne czyż mają czém ważniejszém się trudnić, aniżeli tą kwestyą? i niebyłożby stósownie, żeby w pismach religijnych każdy swe projekta i doświadczenia ogłosił? Niech jeden i drugi poda swe myśli, niech kto inny swe uwagi czyni nad niemi. Rozmowa piśmienna takowa nie byłaby bez korzyści. Rzecz jest ważna, nie ociągajmy się, a więc, w imię Boże! niech powie, kto co wie: jak ludzi zachować od powtórnego pijaństwa? (Gaz. kość.)

Kraków, dnia 28. Stycznia. — Pisano już wiele o balach, o teatrze, o zasilaniu ubogich żywnością codzienną, o bizantyjsko-gotyckim guście jako przedmiotach zajęcia naszego, lecz obok tych są jeszcze i inne, a które estetycznego smaku naszego dowodzą. *)

I tak np. nikt nie doniósł ci jeszcze panie Redaktorze o znakomitym (?) sztukmistrzu (kuglarzu) professorze Beckerze, któren trudno wiedzieć gdzie konkurs zdał i skąd tytuł ten otrzymał. Otoż ten pan (professor in partibus) bawi nas zachwyca, mamiąc i czarując zmysły nasze!! — Jest wiele powabu w jego sztukach, tyle ponęty w jego dużych pomalowanych afiszach, iż nieodgadniona siła każe nam niekiedy i pusty teatr zostawiać, aby podziwiać tego professora sztuki kuglarstwa. Możesz sobie wystawić sz. Red., co to za geniusz, i jak wysoko cenimy umiejętność jego, gdy mimo że ogłoszono teatralne widowisko na korzyść jednego z najzdatniejszych artystów, mimo najlepszego doboru sztuk, poszliśmy na czarodzieja i śmialiśmy się serdecznie jak chłopcu ucinał głewę (boć to przecież nie na prawdę) i ten... ożył!!! Mówią jednak, iż też samą próbę chciał na widzach wykonać, ale znalazł się podobno ktoś z głową i na to zezwolić nie chciał. — Lecz muszę tu powiedzieć, jak wiele nierozsądnych się znajduje, którzy śmią nam lubownictwo tak niewinnéj zabawki naganiać. Oj! moi panowie, kiedyż my rozum mieć będziemy?! —

Ale nie jest to powód, dla którego pióro w rękę wziąłem, lecz chciałem Ci pisać, że są chwile, w których prawdziwem uczuciem estetycznem tchniemy, a wtedy to lubimy teatr, to koncerta. — I tak przed kilku dniami grał P. Kratki, nasz pobratymiec, na własnego przetworu instrumencie i którego słuchaliśmy z zajęciem. Gra pana K. okazuje znakomity talent w wydoskonaleniu instrumentu, i udowodnia niepokonaną cierpliwość i pracę jego: dosyć tu wspomnieć, iż ustną harmoniką, tak niewdzięcznym instrumentem, zastąpić umie małą orkiestrę, naśladując głosy skrzypców, waltorni, oboi, trąb i klarinetów. Pan K. wykształci jeszcze bezwątpienia swój instrument, a mianowicie też pod względem mocy głosu, na którym mu zbywa; — jego praca znajdzie nagrodę w muzykalnym świecie. — (Mówiąc to o p. K., przypominają nam się i inne koncerta bieżącéj zimy, i tak w Grudniu odwiedził nas pan Ernst. Za prawdę, bytność jego w każdéj stolicy sztuk pięknych sprawia uroczystość, w niektórych miastach podobnie jak przeciw Lisztowi wychodzą uroczyście, a wszędzie oddają mu cześć i uwielbienie jako geniuszowi, którego duch wydarł niejeden śpiew z chóru aniołów. My zaś nic nie robiliśmy sobie z jego przybycia; ogłosił koncert poszliśmy tłumem, kiedy grał, wraz z jego tonami unosiliśmy się do niebios, przestał grać, daliśmy brawo i poszliśmy do domu. Niewiem czy nieszczęścia, które nas wszystkich gnębią, tak już stłumiły u nas uczucie sztuk pięknych, a które prawdziwą są ozdobą życia ludzkiego, że geniuszów potęga niezdoła nas wyrwać z otrętwienia, aby im tylko za kilka chwil osłody podziękować. Gdyby to był Liszt nasi pankowie, byliby się znowu z nim upili, ale że to był Ernst żyd, do tego zasad wcale im nieprzyjaznych „ich spiele für keine Aristokraten, ich spiele nur für das Volk, denn dies verstehet mich“ więc jako wychodzący z za obrębu zajęcia umysłu pańskiego nic ich też obchodzić niemógł: dość, że pan Ernst po pierwszym koncercie (chociaż zwykł kilka a jeden na ubogich dawać) wyjechał.)

Z rodaków znakomitsi dali nam się słyszeć Ignacy Krzyżanowski i Samuel Kossowski. Znany jest ten ostatni, a jego wartość pięknie ocenił pan Sikor... w Bibliotece Warsz.

Krzyżanowski Krakowianin od pierwszéj młodości oddawał się namiętnie muzyce i kształcił się w niéj ciągle pod okiem ojca swojego. Po ukończeniu edukacyi i dojściu do stopnia znakomitego w zawodzie swoim, udał się do Paryża, aby tam od ziomka mistrza dalsze pobierać kształcenie. — Chopin uznał w nim znakomity talent, sam chętnie mimo słabego zdrowia, udzielał mu lekcyi, a inni rodacy znakomici muzycy w Paryżu pomocy młodemu artyście nieodmawiali. — Obok tak szacownéj nauki Krzyżanowski uczęszczał jako écolier *) do konserwatoryum paryskiego, tam gdzie najsławniejsi kompozytorowie jak Auber i inni, z tajemnicami swéj sztuki uczniów obznajmiali, a porównany z innemi talentami chlubne od swych nauczycieli otrzymał świadectwa. Gra jego obecna nader wielkiego jest postępu, obok spokojnego toku zdradzająca wielką czułość serca, a pod względem mechanizmu, skończona; w utworach swojego mistrza pojął i oddał tęskną myśl jego i głęboką boleść serca. — Publiczność nasza licznemi nader oklaski uwieńczyła grę młodego rodaka, a on, wspomnienie o swém poczciwem rodowem mieście, zaniósł znowu nad brzegi Sekwany z zamiarem, iż co kwiecia uszczknie z jéj pięknych brzegów, te nad Wisłą w obfitem ziarnie posieje. Niechaj Bóg dopomaga jego błogim zamiarom.

*) Piszemy także artykuły *de omnibus et quibusdam aliis*, z których się pokazuje, że ludzie okryci siwizną i szanowną łysiną mają monopol pisania, jak gdyby we względzie umysłowym wiek czyj jakoweś mógł mieć znaczenie; potęga myśli, moc argumentowania stanowią wszystko, — a nie płaskie dowcipy, które tylko u dzieci szkolnych mogą się zrodzić, na które człowiek rozsądny niezdecydowałby się odpowiedzieć, ani autor przeciwnego artykułu nieuczyni tego zapewne.

*) Tacy mają do wszelkich przywilejów prawa.

Wiek oświaty. Pewien zawołany modniś stał jednego poranku w swoim pokoju przed zwierciadłem, rozumie się, przy drzwiach zamkniętych, i zajmował się uroczyście tajemnicami toalety. Wtém puka ktoś zlekka do drzwi, a modniś pyta: »Któż tam?« — »Wierzyciel« odpowiada głos za drzwiami. — »I w cóż wierzysz?« — spyta modniś powtórnie nie mając ochoty otworzyć. — »Ny, chcę pieniędzy« — »To zabobon! Idź sobie. Daj mi pokój!«

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 6. Lutego. 1846 r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	17	9	2	20	—
Zyta . dt.	1	25	7	1	27	10
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	21	1	1	27	10
Ziemniaków dt.	—	14	3	—	15	7
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	25	—	9	10	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—